

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 25 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

W. SZUMAŃSKI

PRACOWNIA UBIORÓW MĘSKICH

WILNO, UL. MICKIEWICZA Nr. 1

Poleca na sezon Jesienny i zimowy duży wybór materiałów na ubrania i palta. Wykończenia pierwszorzędne. Ceny zgodnie z obecnymi warunkami znacznie niższe.

TEATR MIEJSKI na Pohulance

DZIŚ I JUTRO

Doskonała komedia

„Zwyciężyłem kryzys”

poątek o godz. 8-ej wieczór

Ceny kryzysowe.

Sytuacja w Hiszpanji została opanowana.

Ruch rewolucyjny w katalonji stłumiony. — W Madrycie znaczne uspokojenie, chociaż walki jeszcze wybuchają. — W Asturji ponownie sytuacja poważna. — Rozpoczęły działalność sądy wojenne.

LONDYN (Pat). Agencja Reutersa donosi z Madrytu: Wczoraj popołudniu po pewnym uspokojeniu, jakie dało się zauważyć rano, wybuchły duże walki w rozmaitych dzielnicach miasta. Rzucano kilkanaście bomb a odgłosy strzałów słychać niemal ciągle. Sądy wojenne, przed którymi mają stanąć powstańcy katalońscy, rozpocząć mają swoją działalność jutro. Nieprawdopodobnie jest, aby któryś z przewódców skazany został na śmierć, gdyż w ten sposób w szerokiej masach uzyskaliby miano męczenników, co mogłoby dać asumpt do dalszych zamieszek.

LONDYN (Pat). Jak donoszą z Madrytu, wedle ostatnich danych w rozruchach padło 500 zabitych i około 2.000 rannych. Z Barcelony donoszą, że w czasie rewizji w katalońskim ministerstwie spraw wewnętrznych znaleziono 1.000 karabinów, 8 skrzyń wypełnionych bombami oraz wielką ilość dynamitu.

LONDYN (Pat). Agencja Reutersa donosi z Madrytu: Wedle wiadomości otrzymanych w ostatniej chwili, sytuacja w prowincji Asturji staje się coraz poważniejsza. Strażkujący są dobrze uzbrojeni i rozporządzają nawet artylerią. Strajk obją również niektóre ośrodki Andaluzyi, gdzie syndykaliści mają duże wpływy. Rewolucjoniści stosują metody guerillasów. 2.000 żołnierzy przybyło do portu Taragony a w Gijon wyładowało 2.500 żołnierzy.

LOGRANO (Pat). W jednej z sąsiednich wiosek rewolucjoniści podpalił kościół i budynek merostwa. Policja rozproszyła ich. W czasie starcia zabiło trzy osoby.

MADRYT (Pat). Strajk, proklamowany przez socjalistów, popierany jest obecnie przez anarchistów-syndykalistów i rozszerza się na prowincję. Wyteżona propaganda doprowadziła do wybuchu strajku w Maladze i Grenadzie. W San Sebastian strajk ma charakter niemal powszechny. Przewiduje się, że oboje on również niebawem Sewillę. We wszystkich tych miejscowościach od rana trwa strzelanina, podczas której zginęło 10 zabitych a wielu zostało rannych. W Sewilli policja aresztowała 130 osób. Jak się zdaje, rewolucjoniści dążą do zorganizowania partyzantki w różnych prowincjach, podobnie jak prowadzona ona jest w Andaluzji.

BARCELONA (Pat). Jak donosi hiszpańska agencja prasowa, życie w Barcelonie przybiera wygląd normalny. Tramwaje, autobusy oraz kolej podziemna funkcjonują normalnie. Robotnicy powoli wracają do swych zajęć. Spodziewano się, że już w poniedziałek popołudniu miasto będzie miało wygląd zupełnie normalny.

LONDYN (Pat). Agencja Reutersa donosi z Madrytu: Jak się zdaje, rząd opanował całkowicie sytuację. Stolica przybiera wygląd coraz bardziej normalny, jakkolwiek tramwaje i kolej funkcjonują dzięki pomocy wojska. Większość sklepów jest otwarta, lecz ze względu na bezpieczeństwo żaluzje są pozapuszczane i wystawy pozamykane. Apro wizacja Madrytu odbywa się w dalszym ciągu przy pomocy wojska. Wojskowe samochody ciężarowe dowożą żywność. Rząd mianował płk.

Antonię Jimenez Arenasa prezydentem generalitat katalońskiej.

PARYŻ (Pat). Z Madrytu donoszą, że ubiegłej nocy aresztowano kilku przywódców socjalistycznych.

PARYŻ (Pat). Z Madrytu donoszą, że na mocy rozporządzenia ministra oświecenia wszystkie szkoły zostały zamknięte aż do odwołania.

PARYŻ (Pat). Z Madrytu donoszą, że willa premiera Lerroux była ostrzeliwana z rewolwerów z sąsiedniego domu. Na ulicy Ampero w dolnej dzielnicy miasta doszło do poważnych starć między robotnikami a policją. Jest kilka osób zabitych i kilkanaście rannych.

PARYŻ (Pat). Według doniesień z Barcelony w miejscowości Gerona wojska hiszpańskie stoczyły krwawą walkę z oddziałami wojskowymi, które opowiedziały się za rządem katalońskim. 5 osób zostało zabitych, wiele rannych.

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Madrytu: W godzinach popołudniowych rząd centralny ogłosił przez radio komunikat o położeniu w kraju, stwierdzając, że w stolicy jak i w pozostałych miastach Hiszpanji panuje spokój. W Madrycie wszystkie sklepy są otwarte. Ruch na ulicach jest duży. Policja i wojsko są przedmiotem życzliwych manifestacji ze strony ludności. Tramwaje i autobusy kursują jeszcze w niewielkiej ilości. Minister bez teki Martinez de Velasco, który, po złożeniu z urzędu socjalistycznego burmistrza, zajął jego stanowisko, zagroził urzędnikom i robotnikom miejskim, że, o ile do wtorku nie wrócą do pracy, stracą posady. W czasie rannej strzelaniny został zabity jeden policjant a drugi jest ciężko ranny. Urzędowo donoszą, że w ciągu dnia wczorajszego w nielicznych tylko miejscowościach doszło do drobnych utarceczek pomiędzy powstańcami a policją. W Bilbao jedna osoba została zabita a kilkanaście rannych. W Sewilli robotnicy portowi przerwali pracę. W Barcelonie panuje spokój. Tramwaje i kolej podziemna funkcjonują normalnie.

PARYŻ (Pat). Korespondenci pism paryskich donoszą z Madrytu, że w onegdajszych walkach zginęło 2.000 osób. Wyślanik „Petit Parisien” przypuszcza, że powstanie w Hiszpanji spowoduje prawdopodobnie nowy ustrój zbliżony do faszystwo-włoskiego lub do ustroju hitlerowskiego.

LONDYN (Pat). Z Barcelony donoszą, że były premier Azana, prezydent niedoszłej republiki katalońskiej, zdołał przedostać się przez granicę francuską, unikając aresztowania.

MADRYT (Pat). Komunikacja kolejowa pomiędzy Madrytem a miejscowościami nadgranicznymi została już przywrócona. Zakazany został przewóz gazet z zagranicy. Sądy wojenne rozpoczęły swą działalność. W Barcelonie sytuacja nie uległa zmianie. Oczekują tam przybycia wojsk marokańskich. Zmobilizowano dwie kompanie rezerwistów. Od soboty aresztowano w Barcelonie przeszło 200 osób. Zaplanowano marsz w żywność napotyka trudności, ponieważ rewolucjoniści ostrzeliwiają transporty zdążające do miasta. Na dworcu polu-

Wybory kantonalne we Francji. Zwycięstwo stronnictw rządowych.

PARYŻ (Pat). W ciągu niedzieli odbywały się na terenie Francji wybory kantonalne. Wybory przeszły naogół spokojnie. Żadną nie sygnalizowano poważniejszych incydentów. Wyniki wyborów są następujące: prawie wszystkie stronnictwa zachowały swój dotychczasowy stan posiadania w t. zw. radach generalnych. Na ogólną liczbę 1518 mandatów znane są wyniki dotyczące 1500 mandatów, a mianowicie: konserwatyści stracili 5 mandatów, unja re-

publikańsko-demokratyczna (grupa Marinal) zyskała 9 mandatów, demokraci ludowi zyskali nowych 5 mandatów, radykali niezależni stracili 7 mandatów, radykali socjaliści (grupa Herriota) zyskali 1 mandat, socjaliści francuscy zyskali 1 mandat, socjaliści z pod znaku SFIO stracili 5 mandatów, komuniści utracili 1 mandat. Ponownie zostali wybrani: Sarraut, Flandin, Marquet i Marin. Zaden z wybitnych polityków nie przepadł przy wyborach. Ulegając odnowieniu we wczorajszych wyborach połowa członków rad generalnych według statystyki z roku 1928 pod względem przynależności partyjnej wyraża się następująco: konserwatyści 93, unja republikańsko-demokratyczna 263, republikańscy lewicowi 272, radykali niezależni 121, radykali socjaliści 384, socjaliści SFIO 125, republikanie socjaliści 72, republikanie radykalni 106, komuniści 16.

PARYŻ (Pat). Prasa poranna podaje, że wybory do rad generalnych wypadły korzystnie dla rządu, chociaż osiągnięte rezultaty nie zmieniają wyraźnie sił. „Petit Parisien” pisze, że wezwanie premiera Doumergue'a odniosło skutek.

PARYŻ (Pat). Wybory kantonalne miały przebieg spokojny. Przywiązywano wagę wyłącznie do wyboru radców do sejmików departa-

mentalnych, gdyż wybór radców do sejmików powiatowych nie miał znaczenia politycznego. Frekwencja wyborów była znacznie większa, niż w r. 31. Pierwsze głosowanie, jak było do przewidzenia, nie dało ostatecznych rezultatów. Na opróżnione z powodu wygaśnięcia mandatów miejsca wybrano w pierwszym głosowaniu 192 radców. 308 mandatów poddano pod ballotaż. Prasa informacyjna prorządowa twierdzi zgodnie, że w dniu wczorajszym odniosły zwycięstwo stronnictwa popierające rząd Doumergue'a. Dzienniki podkreślają szczególnie fakt utraty przez socjalistów 5 mandatów, wysuwając z tego daleko idące wnioski. W świetle oficjalnych danych zyski i straty poszczególnych grupowań politycznych przedstawiają się w następujący sposób: republikanie z unji republikańsko-demokratycznej zyskali 9 mandatów (mając ogółem 227 mandatów), demokraci ludowi zyskali 5 (mając obecnie 26), radykali Herriota zyskali jeden mandat (400 mandatów), republikanie socjalni zyskali 3 mandaty (48). Stracili konserwatyści 5 mandatów (mając 65 mandatów), republikanie z lewicy jeden (mając obecnie 220), radykali niezależni 7 (122), socjaliści SFIO stracili 5 (58), komuniści jeden (11). Pod ballotaż pójść 3 mandaty konserwatyistów, 41 mandatów republikanów z unji republikańsko-demokratycznej, 5 mandatów demokratów ludowych, 42 mandaty republikanów z lewicy, 29 mandatów radykali niezależnych, 101 mandatów radykali Herriota, 25 mandatów republikanów socjalnych, 11 mandatów neosocjalistów, 48 mand. socjalistów SFIO, 3 mandaty komunistów.

Giełda paryska przyjęła rezultat wyborów z widocznym zadowoleniem. Podniosły się kursy papierów państwowych i zwykowały też papierów wartościowe zakładów przemysłowych, w szczególności towarzystw elektrotechnicznych.

B. min. Titulescu.

BUKARESZT. Pat. Agencja Havasa donosi, że były minister Titulescu przybył wczoraj o godz. 13-ej do Sinaji, gdzie powitał go na dworcu szef gabinetu premiera Tarescu oraz inne osobistości. Titulescu, zapytany przez dziennikarzy, odmówił wszelkich wyjaśnień przed rozmową z królem Karolem, zapowiedzianą na dzień dzisiejszy.

SINAJA. Pat. Rozmowa Titulescu z królem Karolem zakończyła się o godz. 19-ej, potem były minister spraw zagranicznych rozpoczął konferencję z premierem Tarescu.

SINAJA. Pat. Rozmowa króla z ministrem Titulescu rozpoczęła się o godzinie 17.30. Przedtem jeszcze nastąpiło spotkanie Titulescu z premierem Tarescu. Jak słychać, rozmowa była dość ożywiona. Titulescu przedstawił w niej powody swego ustąpienia.

Ratowanie załogi tonącego statku.

HONGKONG. Pat. — Krążownik „Suffolk” zdołał w ciągu dzisiejszego popołudnia uratować 60 członków załogi statku „City of Cambridge”. Akcja ratunkowa prowadzona przy bardzo burzliwym morzu była niezmiernie utrudniona. Jutro rano podjęte będą próby uratowania pozostałych jeszcze na pokładzie statku „City of Cambridge” 12 członków załogi.

Odświeżenie pomnika Pułaskiego.

NOWY JORK. Pat. Ubiegłej niedzieli w mieście Meriden w stanie Kentucky odbyło się w obecności gubernatora i wicegubernatora sta-

Niezwykłe zajście na Śląsku czeskim.

MORAWSKA OSTRAWA Pat. O niezwykłym zajściu donoszą z Lutyń Niemieckiej pod Boguminem, na Śląsku czeskim. Do kościoła miał przyjechać kardynał Bertram z Wrocławia na bierzmowanie. Tymczasem rozesała się pogłoska, jakoby parafianie nie chcieli dopuścić kardynała do kościoła za usunięcia polskiego katechety szkolnego ks. Olszaka i wyznaczenie na jego miejsce księdza czeskiego. Zandarmerja czeska przesłuchiwała wszystkich wybitniejszych Polaków, ci jednakże zaprzeczali temu stanowczo, utrzymując, że parafianie zamierzają godnie przyjąć dostojnika kościelnego. Do Lutyń Niemieckiej przybyło wielu agentów policyjnych i zandarmerja z całego zagłębia ostrawsko-karwińskiego. Aby częściowo usprawiedliwić tę nieszykłą mobilizację, puszczono bajkę, że w zakrytych kościołach znaleziono ulotkę z pogroźkami, że Śląsk czeski mają zająć wojska polskie.

Za katastrofę pod Krzeszowicami.

KRAKÓW. Pat. Sejmica sędzcy w Krzeszowicach na wniosek prokuratora wydał nakaz aresztowania konduktora konwojnego wagonu najeżanego pociągu jadącego z Gdyni Antoniego Karczmarczyka oraz blokowego Bartłomieja Zembnińskiego. Razem więc z aresztowanymi Niemcem i Draikiem do odpowiedzialności za wypadek pod Krzeszowicami pociągnięto 4 osoby.

Figiel komunistyczny.

LONDYN. Pat. — Dasi popołudniowy nieznan sprawca zawiesił na gmachu ambasady niemieckiej w Londynie wielką chorągiew białego koloru z dużym napisem angielskim: „Zwojnijcie Thaelmana”. Urażenię ambasady ze względu na porę obiadową nie zauważyli wywiezionej chorągwi, dopiero gdy zaczęli się gromadzić gąpie, zauważono powód zaciekania i usunęli chorągiew. Okazało się, że jakiś osobnik, prawdopodobnie angielski komunist, podając się za naprawiacza dachu, wleź na dach pałacu księcia Marlborough, przylegającego do ambasady i stąd przedostał się na dach ambasady, poczem powiesił chorągiew i niezauważony oddalił się.

Wiadomości telegraficzne

ZAGRANICZNE.

„Sprawa ostrzeliwania torpedowców francuskich przez artylerię turecką została załatwiona w sposób przyjazny ku zadowoleniu obu rządów. Stwierdzono, że incydent wywołany został przez nieporozumienie.

„KAIR (Pat). Do łóża chorego króla egipskiego wezwano z Niemiec prof. Bergmanna. Chorym opiekuje się ponadto dwóch lekarzy włoskich.

„W kopalni w Cognac Les Mines we Francji w jednej z podziemnych galerii wybuchł pożar. W katastrofie zginęło 5 górników.

„Na torze wyciągowym w Auteil pod Paryżem w jednej ze stajni wybuchł pożar. Spaliło się 12 koni. Krażą pogłoski, że stajnia umyślnie została podpalona.

„Z Liège donoszą: Samochód ciężarowy, który wiozł drużynę footballową, zderzył się z drugim samochodem. Jest 15 rannych, w tej liczbie kilku ciężko.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

ZARZĄDZENIA W PORTUGALJI w obawie ruchu rewolucyjnego.

LONDYN (Pat). Z Lizbony donoszą: Komunikat oficjalny wydany w posiadzeniu rady ministrów stwierdza, że rząd portugalski w związku z rozruchami w Hiszpanji

wydał konieczne zarządzenia. Wobec możliwości wybuchu ruchu rewolucyjnego w Portugalji przedsięwzięto wszelkie środki, by zapewnić spokój.

Francja i Czechosłowacja. Głos organu czeskiego.

MORAWSKA OSTAWA Pat. Tożące się między Czechosłowacją a Francją rokowania handlowe zaopatrzone organu premiera czechosłowackiego „Venkov” w znamienne uwagi, które świadczą, że rząd czechosłowacki zaczyna coraz krytyczniej patrzeć na swój stosunek do zaprzyjaźnionej Francji. „Venkov” pisze, że w czasie, kiedy Niemcy w sposób brutalny dają nam do zrozumienia, że nie zapłacą nam do dostarczone im towary, mnożą się wiadomości, że Francja broni się wszelkimi sposobami przed podniesieniem czeskiego importu. Nie jest

to naprawdę niespodzianką. Już od lat zaprzyjaźniona z nami Francja traktuje nas jako kolonję, która musi odbierać każdą ilość perfum, ale za to nie otrzymuje pozwolenia na zbyt na francuskim rynku towarów czechosłowackich, choćby najlepszych. Z pięknych słów i hasel nie można żyć, a Francja pragnie, żeby armja czechosłowacka poparła ją w obliczu nadchodzącego faktu: Dotychczas do naszego stosunku z Francją zawsze dopłacaliśmy. Z takiego stosunku niema pożytku ani Czechosłowacja ani Francja, najwyżej ten trzeci, Niemcy.

NA BAŁKANACH.

Znany frazes o wiecznym gotującym się kotle bałkańskim przechodzić zaczyna do... historii. Bałkan przestaje być groźny dla pokoju Europy, konsoliduje się, rozładowuje z antagonizmem narodowosłowackim. Miejsce Bałkanu, jako wrzącego i kipiącego kotła, zajął natomiast Austria i można powiedzieć, że od kilku lat pełni tę funkcję „historyczną” z powodzeniem. Tak się odwróciły zrzadzeniem losów role dotychczasowe: z jednego z głównych czynników niepokojów i intryg na Bałkanach stała się Austria powojenna samą objektem intryg i zamierzeń, spychających ją do roli państwka „bałkanizowanego” jak się to dawniej mówiło i pisało.

Inaczej się dzieje na półwyspie Bałkańskim, który przez tyle dziesiątków lat rozdzielany był ustawicznymi waściami między państwami, podminowany niebezpiecznymi kłótniami i konspiracjami, w których duża rolę odgrywały inspiracje tych trzeczich.

Pierwszy bodaj krok do uporządkowania stosunków bałkańskich zrobiła Turcja, która po wojnie z Grecją i po uporządkowaniu własnego domu zaczęła normalizować stosunki między sobą a swymi dawnymi antagonistami z Bałkanów. Szeręg umów i paktów doprowadził do uspokojenia stosunków między Turcją a Z. S. R. R., Bułgarią, Jugosławiją wreszcie Grecją.

Ostatecznym krokiem nie bez głębszego podkładu politycznego w

sensie europejskim, było zawarcie 9 lutego r. b. Ententy bałkańskiej, w skład której weszła Turcja, Grecja, Jugosławia, Rumunia. Ententa nowopowstała gwarantować ma swoim kontrahentom bezpieczeństwo wobec ewentualnych zakusów z trzeciej strony regulować stosunki wzajemne między nimi i wzorem małej Ententy prowadzić do wytworzenia wspólnej linii politycznej.

W kombinacji tej brak było jednak ważnego partnera bałkańskiego—Bułgari, która odmówiła przystąpienia do paktu, podkreślając swoją sympatię dla dążeń rewizjonistycznych jako okrojca terytorjalnie w wyniku wojny. Bułgaria uchodziła prztem za domenę wpływów włoskich, będąc dynastycznie związana z Italią. Zmieniła się teraz i tutaj sytuacja. Nastąpiła w ub. tygodniu wizyta pary królewskiej jugosłowiańskiej w Sofji, której dalszym ciągiem jest wizyta króla Aleksandra w Paryżu.

O wynikach pobytu króla Jugosławii w stolicy Bułgarii pisze „Temps” jak następuje:

„Podkreślając swój przyjacielski stosunek do Bułgarii dnia Jugosławia zgodnie z intencjami Ententy bałkańskiej. Zbliżenie między Belgradem a Sofją odbija się korzystnie na stosunkach między Sofją a Bukaresztem, Ankarą a Atenami. W ten sposób ułatwi sobie Bułgaria wejście do łona Ententy bałkańskiej, co może uczynić, nie rezygnując ze swej niezależności”.

Wiedza sąsiedzi..

W życiu politycznym Litwy zaszła bardzo przykra wypadek. Po seł litewski w Berlinie i następnie w Londynie przywłaszczył sobie 88 tysięcy marek niemieckich, a następnie przez litewskich konsulów honorowych w Niemczech na cele dobroczynne. Sądzono, że Sidskauskas na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem na trzy lata.

Fakt ten nie wymagałby specjalnego zwrócenia uwagi, gdyby nie szczególne nastawienie prasy litewskiej wobec wszelkich przejawów życia w Polsce.

Prasa litewska urabia przekonanie w społeczeństwie litewskim, iż życie wewnętrzne w Polsce przeżarte jest korupcją i państwo polskie toczy gangrenę przekupstwa, łapownictwa i t. d.

Każde nudzycie, które znajduje echo w prasie polskiej, wyolbrzymiane jest w Kownie i podawane, jako dowód słabości wewnętrznej Polski.

Tymczasem trzeba tu odpowiedzieć Litwinom znanym przysłowiem polskimi: „Przyganją kociol garnkowi, a sam dobrze smoli”

Fakt z Sidskauskasem w Litwie nie jest odosobniony

Już prof. Albin Herbaczewski, opuszczając Litwę, wskazał na głęboką demoralizację czynników rządzących w państwie litewskim, na przekupstwa i łapownictwo w urzędach. Tylko jedno pismo litewskie odważyło się podać wówczas wyciąg z listu otwartego p. Herbaczewskiego.

Inne, głos niezależny Herbaczewskiego pominięto milczeniem.

Tymczasem życie wyrzuca na powierzchnię coraz nowe dowody, że źle dzieje się w młodej państwie litewskim. Żądza użycia i szybkiego zubożenia się ogarnęła urzędników niższych i wyższych. Dorwanie się do złota państwowego młodej inteligencji litewskiej, wyróźnie przejawia wśród skromnych warunków na wsi, nie pozostało bez umiennego wpływu na jej poziom moralny.

Nie wolno od tej gangreny moralnej były nawet niektóre jednostki z spośród duchowieństwa litewskiego, że przypominamy głoszą sprawę eksprałata Olszauskasa, który zmordował swoją kochankę i sam następnie zamordowany został z zemsty przez jej rodzinę.

Trzeba być dopiero energicznie wystąpienia arcybiskupa Skwirackiego, aby rozprzeżenie, wkładające się do rozpłakowanego duchowieństwa litewskiego, nieco ukrocilo.

Dziś jest już pod tym względem w Litwie lepiej, ale pierwsze lata niepodległości Litwy obfitowały w fakty, których nie podawano do wiadomości publicznej, a o których mówiono w Kownie ze zgorzaniem.

Natomiast w administracji państwowej zło szerzy się dalej. Wiemy, że b. premier i minister spraw zagranicznych Litwy, Woldemarsas, niedwuznacznie pomawiany był o otrzymywanie zasiłków z Niemiec. Jeżeli nie wytoczono mu z tego tytułu sprawy, stało się to prawdo podobnie z obawy, aby proces nie odsonił tych osobistości ze świata politycznego Litwy, które jeszcze dziś odgrywają wybitną rolę w życiu politycznym tego małego państwa, a które mogłyby być skompromitowane.

Tylko stan wojenny w Litwie, trwający od chwili jej niepodległości aż do dnia dzisiejszego nieprzerwanie, nie pozwala prasie niezależnej ujawnić wszystkich wrzodów, które narosły na życiu państwem Litwy. Może wtedy padłyby nazwiska osób, które stały lub stoją na żołdzie niemieckim lub sowieckim.

Litwa pod względem wpływów obcych przypomina żywo Polskę w rozbiorach.

Scierają się w niej agenty niemiecka, sowiecka i angielska.

W Kownie wskazują palcami na osobistości zajmujące wysokie i odpowiedzialne stanowiska, które uzależnione są finansowo od tych lub innych agencji.

Sprawa Sidskauskasa niewątpliwie nie wypełnaby nigdy na powierzchni i nie stała się przedmiotem rozprawy sądowej, gdyby nie zaplątanie się jego w stosunkach finansowych z konsulami honorowymi w Niemczech, co stało się przedmiotem niepoehlebnych uwag prasy niemieckiej o polską litewskim. Ale Sidskauskas jest tylko w nym z wielu.

Z prasy.

Kłopoty lojalnego obywatela.
Pod powyższym tytułem zamieszcza „Gazeta Warszawska” artykuł o wewnętrznych sprzecznościach, w jakich pogrążony jest lojalny sanacyjny obywatel wskutek żyzkawkowości naszej polityki:

„Ledwo obywatel zczę się dowiedział i nauczył, a już musi się tego oduczać.

Uwierzył, że mocarstwowe stanowisko Polski wymaga wielkiego budżetu, a potem dowiaduje się że budżet musi być wydatnie zmniejszony. Dowiedział się jednego roku, że trzeba przyspieszać proces kartelizacji, by życie gospodarcze było zorganizowane; a w rok później trzeba w karte'ach widzieć monopolistów, wyszukujących g' gospodarstwo. Nie wie ostatecznie, czy kartele należy tworzyć, czy też je rozwiązywać. Bardzo niedawno wielbił wielką reformę ubezpieczeń społecznych, która miała i przemysłowi dać ulgę i ubezpieczonym robotnikom nadzwyczajne korzyści. Niedługo potem dowiaduje się o tem, że nasze gospodarstwo toczy „rak ubezpieczeń”, że ich ciężar trzeba ograniczyć, wielką reformę poddać aowej wielkiej reformie. Ledwo oswoił się ten lojalny obywatel z nowym strojem szkolnictwa, a już dochodzą go głosy, że z tą reformą nie jest wszystko w porządku, że względy finansowe każą ograniczyć jej przeprowadzenie. I tak na każdym kroku.

Lojalni obywatele sanacyjni mają bardzo wiele kłopotów.

Żydzi mają pierwszeństwo.
„Słowo Pomorskie” z dn. 5. X. pod właściwym adresem zadaje pytanie: „Czy niema Polaków?” podaje następującą wiadomość:

Niedawno temu zwolniony został na emeryturę powien chorąży z jednego z pułków toruńskich, żyd. Wkrótce potem ów chorąży-żyd, pobierając już emeryturę, został przyjęty do tego samego pułku w charakterze pracownika cywilnego kontraktowego. Będzie więc miał obecnie i emeryturę i zwykłą pensję. Czy to nie za dużo dla jednego żydka, zwłaszcza, że jest dużo emerytów-Polaków, którzy też chętnie po bieraliby 2 pensje a przedewszystkiem zaś jest dużo Polaków, którzy we własnej ojczyźnie wogóle nie mogą kawalka chleba znaleźć. W czasie szalejącego bezrobocia, żyd, pobierający z kasy publicznej podwojną płacę, jest zjawiskiem poniekąd bolesnem.

Frazesy — a czyny.

Jak w dobie rewersansów polskoniemieckich odnoszą się Niemcy w Prusach Wschodnich do mniejszości polskiej na Mazurach, podaję pisma pomorskie w jednej z korespondencji ze Szczytna: „Słowo Pomorskie” pisze:

Walka przeciwko polskości nadal wro. Na Mazurach, pominiwszy zmianę robotę organizacyj antypolskich, same władze posługują się coraz to perfidnie'zemi środkami.

Od sierpnia osadzony jest w więzieniu śledczym w Szczytnie p. Edward Szulc z Rudnik, u którego mieściła się polska biblioteka. Tow. Młodzieży Mazurskiej. Po areztowaniu go nastąpiły 3 rzędu rewizje w jego mieszkaniu, które żadnym dowodów „przestępstwa” nie dały. Areztowanemu dotąd nie wiadomo, za co jest więziony. Jedną z rewizji przeprowadzał żandarm niemiecki w towarzysztwie tajnego agenta. Drugą była formalnym najazdem jakiegoś bandy pod pozorem poszukiwania broni, której nie znalaziono, bo jej areztowany nie miał. Jasnym jest, że wszystko było pretekstem do skonfiskowania biblioteki, składającej się z książek o treści niewinnej, używanych powszechnie przez organizację polską w Niemczech. Żandarm zalecał z naciskiem, aby... „bibliotekę spalić a wtedy będzie spokój”.

Te fakty terroru hitlerowskiego wobec zapewnień rządu niemieckiego o jego przyjaźni dla Polski i innych słodkich słówek i wobec jednocześnie bezgranicznej tolerancji, jaką się cieszą organizacje niemieckie w Rzeczypospolitej Polskiej, nie potrzebują komentarzy.

„Czas” chwali Beręzę.

Podczas gdy żydowski „Nasz Przegląd” widzi w „ulaskawieniu” pięciu więźniów brzeskich krok naprzód ku zbliżeniu kół rządowych do lewicy — „Czas” sławi „amnestję” jako „dowód rozumu, dobrej woli umiarkowania i siły” rządu. Oba dzienniki zachęcają rząd do kontynuowania tego „umiarkowania”. „Czas” pisze: „Spoleczeństwo nasze powitałoby niewątpliwie z radością gdyby rząd dalej kroczył po tej szczęśliwej drodze. Rocznicą 11 listopada daje mu sposobność szerszej amnestji, a również okazję do likwidowania obozu w Beręzie Kartuskiej, który, mamy nadzieję, spełnił już swą odstraszaającą rolę w stosunku do niedłżarówanych elementów, które chciały u nas zaprowadzić hitlerizm”.

Zauważmy że w słowach powyższych przemyciona jest pochwała Beręży jako „środka odstraszającego”. Tak wygląda na przykładzie Beręży przywiązanie konserwatywnego „Czasu” do praworządności i „liberalizmu”, którym obecnie popisuje się hałaśliwie.

Przed plebiscytem w Zagłębiu Saary

Znany polityk niemiecki, jeden z przywódców niemieckiej socjalnej demokracji, który wylorzył w Zagłębiu Saary stosunkowo stiny ruch autonomistyczny, uczcił w wywiadu korespondentowi praskiego „Prava Lidu”. Na kwestję saarską zapatruje się Max Braun następująco:

Ludność terytorjum plebiscytowego jest w znacznej większości niemiecka z ducha i języka. Obecny ruch za utrzymaniem status quo nie jest więc ruchem przeciwniemieckim. Nie jest on skierowany ani przeciwko Niemcom, ani przeciwko niemieczyźnie. Gdybyśmy mieli zdecydować czy Saara przyłączona ma być do Niemiec kulturalnych i konstytucyjnych, nie byłoby kwestji saarskiej.

Ostatnio wybory do ciała doradczego, które odbywały się w 1933 r. dały 11 mandatów marksistom, 14 katolikom, z 5 pozostałych tylko dwa narodowym socjalistom. Scjalisci demokracji byli pierwszymi, którzy po zapanowaniu reżymu hitlerowskiego oświadczyli, że za przyłączeniem do takich Niemiec głosować nie będą. Po nich za utrzymaniem status quo wypowiedzieli się komuniści i znaczna część katolików. Gdyby można było zagwarantować swobodne głosowanie, tajne i szczerze, już obecnie znalazłaby się większość która by głosowała przeciwko przyłączeniu zagłębia Saary do Niemiec. Wiem, powiedział Braun, że sami referent dla spraw Saary w niemieckim ministerstwie obliczał w tych dniach na posiedzeniu niemieckiej rady ministrów, że nadzieje niemieckie spełnić się mogą tylko w 50 proc.

Z niepewności co do wyników plebiscytu w zagłębiu Saary wpływa zdenerwowanie w Niemczech, spotęgowanie terroru i rosnące niebezpieczeństwo wkroczenia niemieckich oddziałów szturmowych na terytorjum plebiscytowe. W tym celu trzyma się w obozach około 20 tysięcy młodych ludzi, którzy rzekomo znajdują się w obozach pracy. Dlatego konieczne trzeba zagwarantować wolność głosowania przez ustanowienie międzynarodowej policji. Teraz powiedzcie jeszcze należy, co to znaczy status quo. Chcemy aby Zagłębie Saary miało rzeczywisty samorząd i wolny ustrój i spodziewamy się od Ligi Narodów jasnego wypowiedzenia się w tej sprawie. Wielkie znaczenie miałyby zapewnienie, że plebiscyt nie jest ostateczny, że głosowaniem za status quo nie wypowiedział się za przyłączeniem do Niemiec. W takim razie upadłyby wszelkie argumenty gospodarcze ponieważ, jeżeli dana

będzie możność powrotu do Niemiec uporządkowanych, przemawiają dziś wszystkie gospodarcze argumenty przeciwko temu, aby głosowa no za Niemcami, którym grozi rozkład. Nie wolno zapominać, że przeszło 70 proc. wywozu z zagłębia Saary idzie do Francji.

Gdyby plebiscyt wykazał, że ludność Saary wypowiada się za zachowaniem status quo, plebiscyt ten miałby domosię następstwa. Byłaby to dla Hitlera klęska, którą oczuaby w wewnętrznej i zagranicznej polityce. Byłoby to zarazem i zwycięstwo pokoju, oowiem Hitler musiałby przeobeić utratę terytorjum, które oznacza spotęgowanie potęgi wojskowej Hitlera.

Niemcy nie żądają Saary jedynie ze względów gospodarczych, ale również dlatego, że w zagłębiu Saary wiada, według słów niemieckiego radcy Simona pomost do Alzacji. Według zdania Simona zajęcie Saary jest pierwszym krokiem do operacji, mającej na celu połączenie wszystkich Niemców w granicach I rzeczej Rzeczy.

Dodatni wynik plebiscytu, t. zn. wypowiedzenie się za zachowaniem status quo byłoby również zwycięstwem demokracji. Natomiast zwycięstwo Hitlera doprowadziłoby w zagłębiu Saary do przelewu krwi, do masowej emigracji, do znacznego napięcia pomiędzy Niemcami i Francją. Prowadzimy powiedział Braun, wspólną walkę z barbarzyństwem. Nie chcemy i nie oczekujemy pomocy od nikogo. Chcemy tylko, aby Liga Narodów zagwarantowała nam swobodę głosowania, możliwość ponownego przeprowadzenia plebiscytu po pewnym czasie, demokratyczny samorząd pod zwierzchnictwem komisarza Ligi Narodów, a potem pomożemy sobie już sami.

Papież przygotowuje nową encyklikę?

Miasto Watykańskie. 7.10. KAP. Powszechną uwagę zwraca fakt, że audjencje papieskie, które normalnie odbywały się codziennie od wczesnego ranka do godziny 15-ej, od tygodnia zostały znacznie ograniczone. W związku z tem w niektórych kołach szerzy się pogłoska, że Papież opracowuje pewien dokument o wielkiej międzynarodowej doniosłości. Pogłoskę tę notujemy o obowiązku kronikarskiego.

B. prem. Jędrzejewicz w nowej roli.

W kołach sanacyjnych utrzymują, że w niedługim czasie powródzi do pracy b. premier Janusz Jędrzejewicz. Po ustąpieniu z premierostwa wycofał się na pewien czas z widowni publicznej, usunąłszy się w zacisze domowego ogniska.

Teraz wraca do życia publicznego. Stanie tedy na czele Tow. krzewienia kultury teatralnej Ma objąć redakcję „Pionu”, jako czasopisma formującego ideologię obozu sanacyjnego. A przedewszystkiem ma objąć kierownictwo duchowe nad organizacjami młodzieży które za jego współdziałaniem powstały, a więc Legionu Młodych i Straży Przedniej.

W ten sposób J. Jędrzejewicz ma objąć spadek po ś. p. Adamie Skwarczyńskim.

Sąd klubowy B. B. ma kłopoty.

Ekspertami w głośnie sprawie sen. Wyrostka byli, poza adw. Domańskim, także adwokaci Pełki i Ry mowicz. Aczkolwiek opinie ich, tak jak i cały przebieg rozprawy w sądzie klubowym B.B. trzymane są w ścisłej tajemnicy, utrzymują, że ekspertyzy wypadły dość sprzecznie i prawdopodobnie sąd partyjny Bloku przy wydawaniu orzeczenia o postępowaniu sen. Wyrostka w charakterze radnego, jako też pełnomocnika Rojzenów, będzie miał niezwykle trudny orzech do zgryzienia.

Krażą pogłoski, że kilku adwokatów, którym zamierzano powierzyć ekspertyzę, nie zgodziło się na złożenie opinii.

Skon ks. prał Skowrońskiego.

Z Katowic donoszą: Zmarł tu po długiej chorobie jeden z najbardziej zasłużonych na Śląsku kapłanów diecezji, śp. ks. prał Aleksander Skowroński. Urodzony na Śląsku w Siemianowicach, studiował we Wrocławiu. Już w pierwszych latach swej działalności o polskości Śląska, cierpiał prześladowania ze strony swoich władz przełożonych. Posłował do parlamentu Rzeczy niemieckiej, po plebiscycie musiał uchodzić z probstwa w Białej pod Prudnikiem i po długiej tułaczce osiadł wreszcie jako proboasz w Mikołowie. Był on prałatem kapituły śląskiej. Skon jednego z działaczy narodowych, nestora duchowieństwa, jaknajbardziej zasłużonego dla sprawy polskiej kapłana, okrywa żałoba nie tylko Śląsk, ale i kraj cały.

Otwarcie sezonu politycznego w Stronnictwie Narodowym w Wilnie.

W niedzielę dn. 7 b. m. odbyło się pierwsze po przerwie wakacyjnej zebranie członków Stronnictwa Narodowego w Wilnie. Jako prelegent wystąpił sekretarz generalny Stronnictwa Narodowego, poseł Karol Wierczak. W trwającym przeszło godzinę referacie omówił poseł Wierczak wywarzenia polityczne z letnich miesięcy oraz nakreślił wskazywał dla pracy politycznej i organizacyjnej Stronnictwa Narodowego na najbliższą przyszłość.

Za punkt wyjścia swoich przemówień interesujących wywodów poseł Wierczak obratł wybory samorządowe, które odbyły się 27 maja w miasteczku b. Kongresówki, a 10 czerwca w Wilnie. Wybory te posiadają wielkie znaczenie dla rozwoju stosunków politycznych, gdyż wykazują one ogromny wzrost wpływów obozu narodowego, a przede wszystkim zdobycie przez ten oboz zaufania szerokiej mas robotniczych. Łódź, Zgierz, Pabjanice, Częstochowa — największe ośrodki polskiego życia przemysłowego doniedawna znajdujące się w obozie czerwonym — komunistów i socjalistów — wypowiedziały się za Stronnictwem Narodowym. Również w Wilnie masy pracujące poparły listę narodową, zapewniając jej poważny sukces.

Fakt ten wywarł wielkie wrażenie na obecnym obozie prowdawcom, sprawdzając zaostrenie kursu przeciw narodowcom, co jednak zahamować nie mogło, jak się rychło przeknawo, żywiołowego rozwoju ruchu narodowego. Dlatego też zaczęto myśleć w sanacji o kombinacjach z lewicą, chcąc w jakikolwiek sposób nawiązać kontakt ze społeczeństwem, skoro same metody administracyjne nie wystarczają. Na próby te oboz narodowy może patrzeć spokojnie i przechodzić nad niemi do porządku dziennego dalszych swych prac. Masy zbyt zryły parzą obecnie, by dążyć do złudzi jakąś nową fazą demagogii sanacyjno-lewicowej. Z drugiej strony ten flirt sanacji z lewicą wywołuje rozdziewkę w łonie obozu prowdawców, świadcząc o daleko idącym rozluźnieniu organizacyjnym i ideowym.

Oboz narodowy wstąpił w erę pozytywnej realizacji swych hasel programowych. Mówca wskazuje na przeniknięcie do mas włościńskich hasła unarodowienia handlu przez zakładanie kooperatyw i odbywanie się bez pośrednictwa żydowskiego. W zakończeniu poseł Wierczak

wzewał zebranych do wyjązionej pracy organizacyjnej, w szczególności wskazał na konieczność popierania i szerzenia prasy narodowej, której organem w Wilnie jest „Dziennik Wilenski”.

Długotrwałymi okłaskami podziękował: zebrani posłowi Wierczakowi za obrazowe i pełne treści przemówienie.

W dyskusji, przewodniczący zebrania poseł Komarnicki rozwinął program najbliższych prac miejscowego koła. Zostanie podjęty cykl odczytów, w których najwybitniejsze siły polityczne i fachowe Parlamentarnego Klubu Narodowego oświecą aktualne zagadnienia, jak polską politykę zagraniczną, położenie gospodarcze i t. d.

W zakresie organizacyjnym przed narodowcami wileńskimi stoi zbudowanie nowej siedziby przy ul. Mostowej, gdyż dotychczasowa była niewystarczająca. Wymaga to jednak dużego wysiłku i ofiar ze strony członków.

Apel posła Komarnickiego znalazł gorące przyjęcie wśród zebranych. Szereg mówców poparło wywoływanie prezesa Koła Miejskiego Stronnictwa Narodowego w Wilnie, wzywając członków Stronnictwa do ofiar bądź to w gotówce, bądź w formie pracy.

Z życia muzycznego.

Zapowiadający się ciekawie sezon koncertowy otworzył Alfred Cortot.

Znakomity pianista francuski, znany dobrze z audycji radiowych, zaawtał bodajże po raz pierwszy do naszego miasta.

Rozgłos jego sławy, no i patronat ambasadora francuskiego winny były ściągnąć cały „beau monde” wileński. Niestety na koncert przybyli tylko stali bywalcy koncertowi.

Czyżby snobizm, ten jedyny do niedawna czynnik podtrzymujący był sztuki w Polsce, wzywał się swych aspiracji artystycznych?

Tem gorzej dla niego. Straciłby już wszelkie pozory racji bytu i społecznego znaczenia.

W osobie Alfreda Cortota zaprezentował się Wilnu naprawdę wielki artysta. Są pianisci świetniejsi, narzucający się niejako publiczności ze swą niezawasie opanowaną indywidualnością, elektowniej, bardziej imponujący, niewielu natomiast znajdziemy tak znakomitych interpretantów muzyki.

Właśnie interpretator, a nie wirtuoz. Nie znaczy to wcale, aby można było cokolwiek wtknąć Cortotowi, jakikolwiek menkamenty techniczne. Wprost przeciwnie. Pianista ka Cortota jest znakomicie opanowana, doskonała. Co za bogactwo timbrów w uderzeniu! Co za znakomita i zawsze celowa pedalizacja!

Mistrzostwo jest tu jednak nie celem, lecz precyzyjnym narzędziem do odsłaniania i uzewnętrzniania ideowej treści utworu.

Z przeziwają wnikliwoscją odaje Cortot poetyckie nastroje muzyki romantycznej, delikatny czar muzyki Debussy'ego, wzniosłość koncertu Vivaldiego. Niema nic przypadkowego w tej interpretacji. światła i cienie, wszystkie aliaaty i napięcia dynamiczne są rozłożone z zelazną logiką, wynikającą z dojrzałej i głębokiej analizy utworu. I jakie to wszystko jest dalekie od suchej pedanterji! Gra Cortot z potętem, z prawdziwym duchowieciem.

Z całego ciekawego programu najwspanialej wypadły preudja Chopina. Cortot wydobył z nien realizm psychofizyczny, tak szczególnie im właściwy i przy ich kalejdoskopowej różnorodności znalazł wiez ideową, łączącą ten przedziwny łańcuch drobnych arcydzieł w artystyczną całość.

Dla prawdziwych miłośników muzyki koncert Cortota stanowią głębokie przeżycie.

Nie miałą sensację, tylko trochę innego rodzaju stanowią przyjazd chóru „Echa” z Zakopanego. Zabarwily się szare ulice Wilna kolorowoscia szumnych strojów góralskich, pospieszono tłumnie na ica popisy w sali Konserwatorium.

Niestety na tym przykładzie sprawdziło się raz jeszcze, że nasza inteligencja, z ludu pochodząca, niema zrozumienia dla estetycznych wartości samoroanej twórczości ludowej. W pierwszej dłuższej części popisów skazano nas na wysłuchanie średnio wykonanych przeróbek Wallek - Walewskiego pieśni góralskich, przeróbek doszczętnie zacierających oryginalne, surowe piękno melodji Podhaia.

Jakże inaczej zabrzmiąły one w oryginalnym unisonowym w il części popisów przy autylnicznej kapeli góralskiej. Niestety zaśpiwowano mało, jakby wstydliwie, odtaczono skłapo bez większego życia, a opowiadano, zamiast basni lub legend, sentymentalne przypowiadki. Stanowczo za dużo w tem wszystkim było pierwiastku „ceperskiego”. A szkoda. S. W.-ski.

Buenos Aires

(Przed Międz. Kongresem Eucharystycznym).

Stolica Argentyny, która w dniach najbliższych gościć będzie 32-gi Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, należy do najstarszych hiszpańskich osiedli w Ameryce Południowej. Akurat w roku przyszedł przypada 400-lecie założenia pierwszych fundamentów pod to dziś jedne z największych i najbogatszych miast Ameryki łacińskiej.

Ścisie w dniu 2 lutego 1535 roku przy ujściu niewielkiej rzeczki nazywanej później Riachuelo (rzeczka) zarzucili kotwicę, zgłębiający na czele czterem okrętów w poszukiwaniu nowych ziem dla korony Karola V późniejszy pierwszy gubernator tego kraju, Don Pedro de Mendoza. Wyładowawszy i dzięki Bogu złożywszy za szczęśliwą podróż, zakładanemu nowemu osiedlu Don Pedro de Mendoza nadał miano „Ciudad de Nuestra Senora de los buenos vientos y de los buenos aires” (Miasto Matki Bożej pomyślnych wiatrów i pięknej pogody) zarówno w podzięce za przyjazne warunki podróży, jak i dla zaznaczenia, że przybył na to miejsce w uroczystości N. Marii Panny. Później nazywano to miasto także „Ciudad de la Trinidad de los buenos aires”, aż pozostała dzisiejsza skrócona nazwa: Buenos Aires. Przepisywanie tej nazwy legendarnemu odedwaniu się Santo Garcia jednego z dowódców statków Mendoza: „que buenos aires son les de este suelo” (co za doskonałe powietrze jest w tem miejscu) nie wytrzymuje krytyki, bo choć klimat jest tu doskonały, nie wyróżnia się on specjalnie z pośród klimatów pbrzeży Argentyny i Paragwaju.

Pierwsi mieszkańcy Buenos Aires niedługo tu popasali. Niepokojeni ciągle przez okolicznych Indian, przenieśli się wgląd kraju do Paragwaju, głównie do świezo założonego miasta Asuncion. Około 1580 roku pokonawszy Indian, odbudował założone przez Mendozę miasto Juan de Garay, którego uważać należy za drugiego założyciela Buenos Aires.

Powrotną falą przybyli do niego osadnicy z Paragwaju i miasto, liczące za czasów Garaya około 300 mieszkańców, poczęło się odtąd, co prawda wolno, ale stale rozwiąć. Rozwój ten postępowalby zapewne szybciej gdyby nie paralizująca go spódrarzy rozwój polityka Hiszpanji.

W tym czasie nad brzegami Pa-

ragwaju powstało doskonale zorganizowane i administrowane teokratyczne panstwo jezuitów, przybyłych dla nawracania pogan w początkach XVII wieku. Tam dążyli wszyscy, którzy pragnęli kultury i gospodarczego dobrobytu, na wybrzeżach zatoki La Plata i w Buenos Aires pozostali albo niedarze, albo wykołejency, żyjący głównie z korstarwa i przemysłnictwa.

Po wygnaniu w 1767 r. jezuitów, co spowodowało całkowitą kulturalną i gospodarczą upadkę administrowanego przez nich kraju, znów punkt ciężkości interesów kraju przenosił się do Buenos Aires. Utworzone zostało nowe vice-królestwo, obejmujące dzisiejszą Argentynę, Paragwaj, Urugwaj i Boliwię ze stolicą w Buenos Aires. Wkrótce, w maju 1810 w mieście tem wybuchło powstanie, usunęto wiekrolę, a sześć lat później ogłoszono całkowitą niezależność t. zw. Zjednoczonych Stanów Rio de la Plata. Odtąd rozwój miasta począł postępować szybko naprzód.

Buenos Aires, liczące w 1810 r. 46 tysięcy mieszkańców, posiada dziś ludność przeszło 2 milionową. Jest to miasto wielkie którego obwód przekracza 65 kilometrów, ze wspaniałymi placami, bulwarami, ulicami parkami i monumentalnymi budynkami. Główną ulicą miasta jest słynna Avenida de Mayo, dzieląca Buenos Aires na dwie połowy, największym parkiem — Palermo o powierzchni 407 hektarów. Obok przepięknej wielkiej katedry, kościołów sw. Franciszka, sw. Dominika N. Marii Panny, N. Sakramentu sw. Karola i bardzo wielu innych świątyni do najwspanialszych budynków należą pałac Kongresu, pałac Aguas Corrientes, ratusz oraz gmach rządu.

Pod względem kościelnym Buenos Aires, uznane w r. 1865 przez papieża Piusa IX za stolicę prowincji zwanęj „La Trinidad de Buenos Aires” obejmującej Argentynę łącznie z Paragwajem po utworzeniu w r. 1925 oddzielnej metropolji dla Paragwaju w Asuncion, jest stolicą arcybiskupstwa, do którego należało do ostatnich czasów 10 diecezji. Obecnie, po ostatnich mianowaniach nowych biskupów przez Ojca św. liczba diecezji argentyńskich wzrasta do siedemnaście. (KAP).

KRONIKA.

14 rocznica wyzwolenia Wilna.

W związku z przypadającą na dzień dzisiejszy 14-tą rocznicą wyzwolenia Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego, wczoraj wieczorem miasto przybrało odświętny szat. Na domach ukazały się flagi o barwach państwowych. Gmachy rządowe, góry Zamkową i Tęczyrzyską iluminowano.

Wczorajem ulicami miasta przeciągnął capstrzyk.

Dzisiaj o godz. 9 odbędzie się uro-

czyste nabożeństwo dziękczynne w kościele garnizonowym św. Ignacego. Okolicznościowe kazanie wygłosi ks. dr. Sledziwski. Następnie uformuje się pochod na cmentarz Rossa na grób poległych obrońców Wilna, gdzie złożone będą wieńce przez przedstawicieli władz rządowych i samorządowych, organizacji społecznych, b. wojskowych itp. O godz. 18 odbędzie się w teatrze na Pohulance popularna akademja.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?
— Po rannych mgłach dniem dość pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia w dzielnicach północno-zachodnich. Nocą chłodno, dniem temperatura od 15—18°C. Na wybrzeżu umiarkowane wiatry z zachodu, pozatem słabe miejscowe.

LYZURY APTEKI:
Dziś w aptekach działają następujące apteki:
Sukces. Augustyjskiego — ul. Kijowska Nr. 2 (tele. 16-31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (tele. 3-29) i Kostowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysokiego — ul. Wielka 1 (tel. 11-99), oraz wszystkie na „rodzimej” ul. Próżniarskiej.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.
— Siostry III zakonu św. Franciszka, które odbyły trzydniowe zamknięte rekolekcje w kalwaryjskim Domu Rekolekcyjnym, składają najserdeczniejsze podziękowanie Czcigodnemu ks. dyrektorowi za jego intensywną pracę i przepiękne nauki.

Zalążają również wyrazy wdzięczności wszystkim tym, którzy, troszcząc się o ich wygodę, ułatwili im odbycie rekolekcji.

Jednocześnie zwracają uwagę wileńskiego społeczeństwa katolickiego na potrzebę i doniosłość rekolekcji zamkniętych w duchowym i moralnym życiu człowieka, co dotychczas nie było rozumiane ani doceniane.

Niestety, brak środków materialnych stoi na przeszkodzie w doprowadzeniu do końca remontu i inwestycji i powiększeniu liczby cel, gdyż dotąd może się zmieścić 24 osoby.

Katolickie społeczeństwo wileńskie zainteresuje się zapewne tą, tak niezbedną a jedną w naszej archidiecezji placówką kultury duchowej, jaką jest Dom Rekolekcyjny w Kalwarii i poprze ją również materialnie.

URZĘDOWE.
— Przyjazd Ministra spraw wojskowych. W dniu wczorajszym pociągami pośpiesznymi przybył do Wilna na pobyt kilkodniowy i zamieszkał w pałacu reprezentacyjnym minister spraw wojskowych marsz. P. J. Piłsudski. Piłsudski opuścił wagon salonowy o godz. 12 m. 30 i został wówczas powitany przez p. wojewodę Jaszczolta i gen. Skwarczyńskiego w otoczeniu dowódców jeonostek wojskowych.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.
— Przyjazd komisji ministerialnej. Do Wilna z ramienia ministerstwa opieki społecznej przybyła specjalnie delegowana komisja z wice-ministrem p. Jastrzębskim na czele. W skład komisji wchodzi ponadto naczelny lekarz Ubezpieczalni Społecznych w Polsce dr Bujalski oraz delegat ministerstwa p. Duch. Komisja ministerialna przeprowadzi szczegółową rewizję gospodarki wileńskiej Ubezpieczalni Społecznej oraz wyjedzie na prowincję.

SPRAWY WOJSKOWE.
— Przepisy wykonawcze do ustawy o służbie wojskowej. Z dniem dzisiejszym, t. j. 9 b. m. wchodzi w życie nowe przepisy wykonawcze do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Zaledwie odroczeń, kontrola dowódców wojskowych i t. p. odbywać się będą według nowej procedury.

SZCZAWNICKA WODA MAGDALENA.
Usuwania nadmiar kwasu w żołądku.

Wycieczka na wystawę przeciwlotniczo-gazową w Katowicach.

Starosta Grodzki Wileński podaje do ogólnej wiadomości społeczeństwa, że w związku z wystawą przeciwlotniczo-gazową w Katowicach zorganizuje Katowickie Biuro „Orbis” za możliwie najniższą opłatą.

Wystawa, zorganizowana staraniem Okręgu Śląskiego L. O. P. P., jest pierwszą tego rodzaju imprezą w Polsce.

Na wystawie wystawione będą ekspozycje obejmujące wszechstronne zagadnienie obrony przeciwlotniczo-gazowej: sprzęt obrony, bardzo ciekawie zapowiadają się wystawy najnowszych sprzętów przeciwgazowych, specjalnych urządzeń odkażających i dezynfekcyjnych, dział sanitarno-ratowniczy, sposoby maskowania obiektów przemysłowych oraz poszczególnych budynków specjalne wyłączniki elektryczne, syreny alarmowe oraz stacje radiowe krotkofalowe.

Wystawa poucza poglądowo, w jaki sposób należy zorganizować samoobronę na wypadek ataku gazowego.

Każdy obywatel w dobrze zrozumianym interesie własnym winien zobaczyć wystawę.

wie. Noclegi w Katowicach zorganizuje Katowickie Biuro „Orbis” za możliwie najniższą opłatą.

Wystawa, zorganizowana staraniem Okręgu Śląskiego L. O. P. P., jest pierwszą tego rodzaju imprezą w Polsce.

Na wystawie wystawione będą ekspozycje obejmujące wszechstronne zagadnienie obrony przeciwlotniczo-gazowej: sprzęt obrony, bardzo ciekawie zapowiadają się wystawy najnowszych sprzętów przeciwgazowych, specjalnych urządzeń odkażających i dezynfekcyjnych, dział sanitarno-ratowniczy, sposoby maskowania obiektów przemysłowych oraz poszczególnych budynków specjalne wyłączniki elektryczne, syreny alarmowe oraz stacje radiowe krotkofalowe.

Wystawa poucza poglądowo, w jaki sposób należy zorganizować samoobronę na wypadek ataku gazowego.

Każdy obywatel w dobrze zrozumianym interesie własnym winien zobaczyć wystawę.

SPRAWY MIEJSKIE.
— Początek elektryfikacji przedmieść. Elekrownia miejska rozpoczęła realizację planu elektryfikacji przedmieść. Na pierwszy ogień poszła dzielnica Subocz, gdzie na bocznych ulicach w kierunku wsi Markucie instalowane są dodatkowe punkty świetlne lub ustawiane nowe. Identyczne roboty przeprowadza się obecnie w rejonie Jerolimki.

Wodociąg na Zwierzynicu.
Plan doprowadzenia wody do Zwierzynicy posuwa się naprzód. Ulice Witoldowa, Stara i sąsiednie uzyskały już wodociąg. Obecnie roboty wodociągowe podjęte zostaną na ulicach Jasnej i Moniuszki.

Kurs organistowski. W dniu 10 b. m. rozpoczyna się w Wilnie kurs kulturalno-oświatowy dla organistów z województwa wileńskiego.

Początek kursu w godzinach porannych.
Z ŻYCIA PRAWOSŁAWNEGO.

— Przyjazd władzy grodzieńskiej do Wilna. Onegdaj przybył do Grodna do Wilna biskup grodzieński Antonjusz, który złożył wizytę u E. ks. Arcybiskupa Jastrzykowskiego oraz p. Kuratorowi Okręgu Szkolnego. Pobyt biskupa Antonjusza w Wilnie związany jest z mającym nastąpić przejściem w stan spoczynku arcybiskupowi prawosławnym w Polsce oraz zmianami na stanowiskach wyższych władz prawosławnych. Po dwudniowym pobycie biskup Antonjusz wyjechał do Grodna.

Z ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO.

— Tarcia w klubie radnych miejskich. „Wilner Tog” donosi, że w klubie radnych miejskich żydów trwają nadal tarcia z powodu kandydaty na ławnika. Kandydatem sjonistów ma być adw. Rudnicki, zaś kandydatem sfer gospodarczych dyr. Segal. Radnym na miejsce dyr. Segala zostaby wówczas A. Kruk. W tych dniach ma zrzec się stanowiska radnego inż. Krakowski, na którego miejsce wszedłby inż. Saul Trocki.

Teatr i muzyka.

— Teatr miejski Pohulanka. Dziś o godz. 8-ej przedstawienie wieczorowe w teatrze na Pohulance wypełni kapitalna, nowoczesna komedia w 3-ach aktach Pawła Volpina „Zwycięzcy na krzyż”. Reżyser J. Bonecki. Doskonała gra całego zespołu oraz wspaniałe dekoracje pomysłu W. Makojnika zapewniają tej sztuce coraz większe powodzenie. Ceny zaizone.

Jutro o godz. 8 w „Zwycięzcy na krzyż”.

— Stary Teatr. Objazdowy gra dziś w Molodecznie sztukę N. Druckiej p. t. „Zamknięte drzwi”. Jutro w Wołozynie.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Dzisiejsze widowisko propagandowe wypełni pełna humoru, dowcipu i pięknych melodii barwna operetka Kalmana „Cyrkownik” w obsadzie premierowej z J. Kulczyką i K. Dembowskim na czele. Ceny propagandowe.

— „Orlow”. po cenach propagandowych w „Lutni”. Jutro po raz 35-ty operetka Granichstaedtena „Orlow”, która cieszy się na naszej scenie wyjątkowym powodzeniem. Na czele pierwszorzędnych sił artystycznych wystąpi J. Kulczycka. Ceny propagandowe.

— „Bal w Savoy”. Słynna operetka Abrahama „Bal w Savoy”, stanowiąca wielką sensację scen europejskich, ukazuje się po raz pierwszy na scenie teatru „Lutnia” w piątek w nowej bogatej opowieści dekoracyjnej i pierwszorzędnej obsadzie z J. Kulczyką w roli markizy.

Pogawędka i deus ex machina.
— No, ale za to w niedzielę możecie sobie gdzieś pójść odpocząć? — zapytuje.
— Jeśli się i dostanie przepustkę, to jak tu gdzie pójść w takim fraku — pozakują mi dziury na kolanach i łokciach. Ubranie mają jedno, robocze, od początku i w niem wciąż chodzą.
— Karmią dobrze, głodu nie macie?
— Po obiedzie, to nie. Ale od rana do obiadu jeść się chce. Dawniej rano była słodka biała kawa, potem kawa słodka bez mleka, a teraz już bez mleka i cukru. Do tego chleb szary, kilo na dzień, nie, bardzo wy-

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 9 października.
6.45: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.50: Pogad. Strazy Ogniowej. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Przegl. prasy. 12.10: Muzyka lekka. 12.45: Opowiadanie dla dzieci. 13.00: Dzień. pol. 13.05: D. c. koncertu. 15.30: Wiad. ekspor. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Skrzynka PKO. 17.00: Recital fortepianowy. 17.25: „Wzwanie sądowne” — pogad. 17.35: Kwadrans wiolenceli (piły). 17.50: Skrzynka techniczna. 18.00: Koncert reklamowy. 18.15: Koncert popularny. 18.45: „Jesień w poezji” — szkic liter. 19.00: D. c. koncertu 19.20: Pogad. aktualna. 19.30: Polsky i angielsky rewallersi (pyty). 19.50: Wiad. sport. 19.55: Wil. wiad. sport. 20.00: „Nowości pr. etyczne”. 20.15: Wyciecz. literacka. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce?” 21.00: „Gody weselne” — sluchowisko. 22.00: „Jan Reiner” (sylwetka muzyków wileńskich). 22.15: Muzyka taneczna. 22.45: Koncert reklamowy. 23.00: Wiad. meteor. 23.05—23.30: Muzyka taneczna.

Sroda, dnia 10 października.
6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.50: Pogad. inarska. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Codz. przegl. prasy. 12.10: Muzyka lekka. 13.00: Dzień. pol. 13.05: Świecka artystyczna pieśń chóralna w rozwoju historycznym (piły). 15.30: Wiad. ekspor. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: „Mała skrzyneczka”. 16.00: Świat przez radio” — gazeta dźwiękowa. 16.45: „Chwilka pytań” — pogad. 17.00: Recital skrzypcowy. 17.25: „Moda na sezon jesienny” — pogad. 17.35: Posenki hiszpańskie (piły). 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Koncert reklamowy. 18.15: Koncert. 18.45: „Samowystarczalność jako lekarstwo na kryzys”. 19.00: 20 minut muzyki „starych mistrzów”. 19.20: Pogad. aktualna. 19.30: Koncert kwartetu wokalnego solistów. 19.50: Wiad. sport. 20.00: Koncert w wyk. wil. ork. symf. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce?” 21.00: Koncert chopinowski. 21.30: „Wilna na wozie” — lej. 21.40: Recital śpiewaczy. 22.00: „Kwadrans dla ponurych”. 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Wiad. meteor. 23.05—23.30: Muzyka taneczna.

Z ZA KOTAR STUDJO.
„Jesień w poezji” — szkic literacki z Poznania.
Jest rzeczą powszechnie znaną, że piękno przyrody, zajętemu swą codzienną pracą człowiekowi uchodzi niepostrzeżenie. Dopiero właśnie sztuka — a szczególnie poezja zwraca mu na nie uwagę. O tej niekole konserwującej i przekształcającej funkcji poezji mówił będzie we wtorek dnia 9 października godz. 18.45 do 19.00 dyrektor Stefan Czernik, znany i ceniony poeta wielkopolski w odczycie p. t. „Jesień w poezji”. Odczyt transmitowany będzie przez wszystkie rozgłośnie polskie.

Olga Kamińska w radio.
Popularna piosenkarzka Olga Kamińska wystąpi w koncercie radiowym w dniu 9 października o godz. 15.45, poświęconym muzyce lekkiej, aby odpowiedzieć kilka melodii ze swego repertuaru. Część orkiestrowa obfituje również w popularne melodie walców, foxtroty i tang. Dyryguje Stanisław Nawrot.
„Gody weselne” — w radio.
We wtorek dnia 9 b. m. o godz. 21.00 radiostacja warszawska nadaje słuchowisko jubileuszowe w układzie Leona Schillera, które zobrazuje radiosłuchaczom „Gody weselne”. Będzie to barwny obrazek ludowy w opracowaniu muzycznym niezwykle utalentowanego młodego kompozytora Romana Palestra z żywym i wesołym piosenkarz charakterystycznym dla folkloru polskiego. Wykonanie powierzone zostało solistom, orkiestrze i chórom Polskiego Radia pod dyktando znanego dyrygenta Mieczysława Mierzejewskiego.

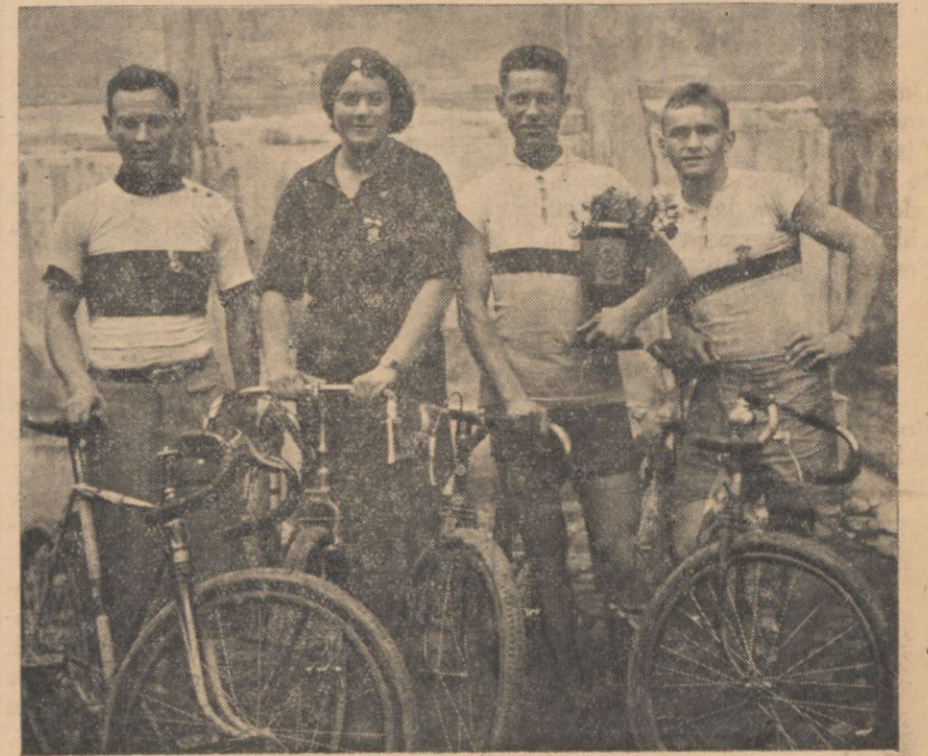
KRONIKA POLICYJNA.

— Hazard w t. zw. blaszki kwitnie w Wilnie w dalszym ciągu. Wczoraj Czesław Klimaszewski (Kalwaryjska 6), przechodząc ul. Kijowską, został wciągnięty w tę grę i przez oszustów ograł do ostatniego grosza. Zabrano mu 60 zł., które miał wnieść za podatek.



S P O R T

Zwycięzcy 6 biegu Kolarskiego o puchar «Dziennika Wileńskiego».



Ubiegłej niedzieli przy tłumach publiczności rozegrał się szósty tradycyjny bieg kolarski ulicami Wilna o puchar przechodni Redakcji „Dziennika Wileńskiego”. Bieg zgromadził 32 zawodników, a zakończył się zwycięstwem Domańskiego.

Na fotografii widzimy z lewej strony ku prawej: Alojzego Jasińskiego, który zajął 3 miejsce, Marję Zboromirską zwyciężczynią biegu pań, Józefa Domańskiego, który zdobył puchar przechodni i Tarasowa, wiceministra wyścigu.

TRENING PIŁKI NOŻNEJ.

W środę, dnia 10 b. m. odbędzie się trening piłki nożnej akademików U. S. B. celem ustalenia reprezentacji akademickiej na mecz z Z. A. K. S-em. Trening odbędzie się na boisku W. K. S., „Smigły”, przy ul. Warkowskiej o godz. 15-ej. Upraszają się zainteresowanych kolegów o punktualne przybycie.

Zawody kolarskie

Policyjny Klub Sportowy.
ŚWIĘCIANY (Pat). W dniu onegdajszym odbyły się pora. pierwszy w Święcianach zawody kolarskie, zorganizowane przez miejscowy Po-

licyjny Klub Sportowy. Do biegu zgłosiło się zgóra 30 zawodników z miasta i terenu powiatu. Trasa idąca przez Święciany—Hoduciszki—Komaje—Lyntupy—Świeciany wynosiła 84 km. Zdobywcy pierwszych trzech miejsc otrzymali nagrody pamiątkowe, ufundowane przez Powiatowy Komitet P. W. i W. P., oraz P. K. S. Pierwsze miejsce zajął Władysław Pilecki (straż więzienna Święciany) 3 h 32'45", drugie — Henryk Rejbakos (Świeciany) 3 h 40'45", trzecie — Józef Kondratowicz (Świeciany) 3 h 47'40". Tłumnie zebrana publiczność zgłosiła zawodnikom entuzjastyczne przyjęcie.

Wilno na powodzi.

W Wil. Pryw. Banku Handlowym do dnia 9 b. m. ogółem wplacono 31 841,23 zł., w tem Spółdzielnia Inwalidów i Detailistów Tytułowych w Wilnie 150, Edward Pilecki ul. 5, Grono nauczycielskie gimnazjum OO. Jezuitów składka za wrzesień 45, Uczniowie gimnazjum OO. Jezuitów na podręczniki szkolne 20, Związek Pracowników Samochodowych Z.P.W. 28,50 Firma „Bata” Oddział w Wilnie 41, 6,20, Inspektorat szkolny na m. Wilno z listy Nr. 377 ul. 65,60, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Oddział w Wilnie 100, Inspektorat szkolny na m. Wilno z listy Nr. 387 ul. 97,12.

W Wil. woj. Komit. pomocy ofiarom powodzi do dn. 9 b. m. złożono 65.615,08 zł.

Za zabójstwo księdza.

LWOW. Pat. Sąd przysięgłych w Rzeszowie rozpatrywał sprawę Janusza i Kapusty oraz dwóch innych oskarżonych odpowiedzialnych za zamordowanie ś. p. księdza Smurawicza w Przybyszówce. Trybunał skazał Janusza na karę śmierci przez powieszenie a Kapustę na 5 lat ciężkiego więzienia. Dwuch pozostałych oskarżonych sąd uwolnił od kary i winy.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Ustalenie tożsamości topielca, wyłowionego koło ul. Meczetowej.

Przed paru tygodniami donosiliśmy o wyłowieniu topielca przy ul. Meczetowej. Topielec ów rzucił się do Wilj z zamiarem samobójczym w wylotu ul. Arsenalskiej, przyczem pozostawił kapelusz, do którego przypięta była kartka z następującym napisem: „Tu utonął człowiek”.

Prowadzone w tej sprawie dochodzenie nie doprowadziło do ustalenia tożsamości topielca, wobec czego poczynano go i sprawę skierowano na umorzenie. Tymczasem

w dniu wczorajszym do policji zwrócił się Tarasiewicz Hieronim z folwarku Muchalowo, gm. Dukiszty, i zameldował, iż brat jego Adolf wypisał się w pierwszych dniach września rb. ze szpitala w Święcianach i przybył do Wilna. W Wilnie w tajemniczy sposób zagnął.

W związku z tem pokazano mu ubranie topielca i kapelusz. Tarasiewicz ustalił, iż należały te przedmioty do jego brata Adolfa.

Droga przez bagno.

W. F., P. W. i W. O.

To nie kabalistyczne znaki, to skrótowy nazw zajęć po pracy, zajęć wypełniających junakom resztę dnia: wychowanie fiz., przysposobienie wojsk. i wychowanie obywatelskie. Młodzi robotnicy ustosunkowują się do tego wszystkiego doskonale... obojętnie. Zwłaszcza wyrobienia obywatelskiego zbytnio się na nich nie dopatrzysz. Nie wiadomo, co jest tego przyczyną: może przeladowanie zajęciami, może brak wprawy pedagogicznej u wychowawców, może, że lekcje wychowania obywatelskiego nie osiągają poziomu.

Owsem, wiedz, że Polska rządzi marsz. Józef Piłsudski, wpaja się w nich krótki katechizm polityczny obozu rządzącego, ale nie umieją objaśnić rzeczy prostej i zwykłej: świadomości własnej pracy, jej celów. Zupełnie nie zdają sobie spra-

wy, że ich zbiorowa praca ma wielkie znaczenie społeczne, że ich odcinek, na który zostali przysiani, był zagrożony, że ich zadaniem było uchronić prestiż państwa od kompromitacji, a więc dokonać rzeczy, z których można być dumnym. Ambicja sprostania pokładanym nadziejom przerodziłaby te ciężkie roboty w pracę dającą wewnętrzną zadowolenie i coś więcej i coś innego, niż 50 groszy z lekkiej ręki przepuszczanych w obozowej świetlicy. Drzemiałoby w każdym człowieku, o ile nie jest urodzonym wafłoniem i leniem, entuzjazm pracy tu nie doszukacie się wcale. Ale bo też, żeby go wykreślić, potrzeba czegoś więcej, niż kilko godzinnych zastrzyków doświadczenia stronnego wychowania obywatelskiego.

Wogóle chłopcy narzekają. Za-

dużo tego i nudne, czas mają stale zajęty, dla siebie zupełnie go brak. Właściwie, niema kiedy wypocząć. Jak się skończy W. O., to się zaczyna P. W., jak się skończy P. W., to się zaczyna W. F. Zamała się wychowują liżycznie po 6 godzin przy kopaniu, przy wożeniu wagonetek, wyrzucaniu z nich ziemi, sparytaniu, dostają jeszcze 2 godziny specjalnego wychowania fizycznego...

— Nie bój się, — pociesza go inny, — posłać cię do Sandomierza, to sobie użyjesz.
— Czemu do Sandomierza? — pytam się.
— Bo tam mają posłać tych, co byli mniej pilni. Tam ma być ciężka praca. Prawie taka, jak tu, albo jeszcze cięższa...
Przyglądam się drewnianym barakom. Czysto w nich, porządek wojskowy. Łóżka w dwurzędzie, czasem na dwa „piętra”. Sienniki, szare koce, słomiane poduszki.
— Nie zimno?
— Nie, ale w deszcz zaciekła. Tył ko już tu niedługo będziemy. Chwała Bogu. Co z takiej roboty...
Otoczając mnie koło rozstępuje się nagie. Podchodzi pan podoficer służbowy. Bardzo grzecznie radzi mi udać się do p. komendanta obozu. Tam mogę uzyskać wyczerpujących informacji.
— Widzi pan, bo my służbowi, musimy być kryci, — tłumaczy się.
— Sami nie możemy panu wiele po-

starcza. Obiad, niezły, zupa, mięso, jarzyny. Ale wieczorem też niekiedy kurczy się w brzuchu. Przy naszej pracy apetyt jest duży, a trzy razy jedzenia, to zamało.
— Przecież za swoje swoje utrzymanie płacicie półtora złotego dziennie.
— Aha.
— Więc niezbyt jesteście zadowoleni?
— Milczenie.
— Nie chcecie mówić, to nie.
— E, bo to, panie inspektorze...
— Nie jestem inspektorem.
— Tak? A tu już jeden pan, też się zarzekał, że nie jest inspektorem, a potem kilka dni mieliśmy słodką kawę, ale z dodatkiem ćwiczeń wojskowych.

Oczy śmieją się chłopcom szelmowsko i zbyt domyślnie.
— Wątpię, moi drodzy, żebym choć słodką kawę mógł wam wyrobić. A co będziecie robić zimą?
— Uderzyłem, widocznie, w słaby punkt. Poruszili się niespokojnie.
— Właśnie, niewiadomo. Zmarno wało się całe lato, a teraz mówią o

redukcji... Pójść chyba na raję, czy jak...

— Nie bój się, — pociesza go inny, — posłać cię do Sandomierza, to sobie użyjesz.
— Czemu do Sandomierza? — pytam się.
— Bo tam mają posłać tych, co byli mniej pilni. Tam ma być ciężka praca. Prawie taka, jak tu, albo jeszcze cięższa...
Przyglądam się drewnianym barakom. Czysto w nich, porządek wojskowy. Łóżka w dwurzędzie, czasem na dwa „piętra”. Sienniki, szare koce, słomiane poduszki.
— Nie zimno?
— Nie, ale w deszcz zaciekła. Tył ko już tu niedługo będziemy. Chwała Bogu. Co z takiej roboty...
Otoczając mnie koło rozstępuje się nagie. Podchodzi pan podoficer służbowy. Bardzo grzecznie radzi mi udać się do p. komendanta obozu. Tam mogę uzyskać wyczerpujących informacji.
— Widzi pan, bo my służbowi, musimy być kryci, — tłumaczy się.
— Sami nie możemy panu wiele po-

wiedzieć. A obywatel komendant wie oczywiście więcej od tych tu, — dodaje uprzejmie, obrzucając wzrokiem „junaków”.

Bardzo uprzejmie i ja dziękuję. Najzupełniej się zgadzam że dyżurni muszą być kryci. Ale z wizyty u p. Komendanta obozu rezygnuję. Co chciałem wiedzieć, to wiem. Interesuje mnie więcej, co mówią właśnie „ci tułaj” niż informację p. komendanta. Wizytę u niego łatwo sobie wyobrazić: gotów urządzać mi na poczekaniu godzinę „W. O.”. Merci. A wy obywatelu służbowy, bądźcie spokojni, jesteście kryci.

Wracamy. Konie idą szparko. Zamysliłem się. Przed zakrętem ogłdam się raz jeszcze. Za czubkami sošen na wysokich masztach powiewają białe i czerwone chorągwie, znacząc miejsce, gdzie kilkunastoletni chłopcy wysiłkiem i pracą mięśni u macniają na tych ziemiach barwy białe i czerwone, sami nic o tem nie wiedząc.

Lech.

Z KRAJU.

Zakup placu pod obozy harcerskie nad Naroczem.

Jak dowiadujemy się, Zarząd ha. ziemi nad jeziorem Narocz dla Główny Związku Harcerstwa Polskiego z inicjatywą p. wojewody, obozów letnich harcerskich.

Katastrofa szybowca.

NIESWIEŻ (Pat). W czasie odbywających się z okazji tygodnia LOPP pokazów lotu szybowca, szybowiec ten po dwukrotnych próbach...

Spaliła się wieś Lubień.

Dnia 6 b. m. w godzinach wieczornych spaliła się wieś Lubień, gm. jażwińskiej. Pastwą płomieni padło 17 domów mieszkalnych, 27 zabudowań gospodarskich, 7 stajen i 4 chlewy z żywym inwentarzem.

Smiertelna bójka w młynie

Dwóch ciężko rannych. — Jeden zabity.

Podczas mielenia zboża w młynie Abrama Frunki, mieszkająca u...

Jak żyje i pracuje dyktator USA.

Prezydent Roosevelt jest dzisiaj faktycznie niemal dyktatorem Stanów Zjednoczonych. Keiormy przez niego podjęte, a mające na celu przywrócenie pomyślności i zukwawanie bezrobocia w Stanach Zjednoczonych, zyskują mu dużą popularność.

Postać Prezydenta budzi duże zainteresowanie. Na te wielkie jego działa dopatrują się w nim jego zwolenscy, wielokrotnie Roosevelt jest przedmiotem uwagi w wielkimie pracy, mimo częściowego paraliżu (co jest szczególnie prawie zupełnie nieznanym).

Już o godz. 6.45 Prezydent wstaje. W godzinie później, już po ogoleniu i kąpieli zasiada do śniadania, przy którym prowadzi rozmowy z zebraniem towarzyszy. Prezydent je śniadanie w otoczeniu najbliższych spośród rodziny, czasami z przyjaciółmi.

Wystawa etnograficzna w Słonimiu.

SŁONIM (Pat). Starosta Powiatowy Kościak dokonał otwarcia I-iej wystawy krajoznawczej w Słonimiu, zorganizowanej przez miejscowy oddział Polskiego T-wa Krajoznawczego. Na wystawie bogato ilustrowane są poszczególne działy ze specjalnym uwzględnieniem etnograficznego.

Kuźnia konkurentki mennis państwowej.

SŁONIM (Pat). Policja przeprowadziła rewizję w kuźni Jana Sidorowicza we wsi Pieronin, w czasie której odnalazła: 1 fałszykat 50-groszowy, około 250 gr. siopu cyny i ołowiu oraz kieszenie żelazne z wyściskami monety 50 groszowej, które służyły prawdopodobnie za formę do odlewania monet.

Ucieczka więźnia z Litwy.

Z Litwy w okolicach Porzecca do Polski dostał się b. więzień Polak, Adam Królikiewicz. Królikiewicz zbiegł z więzienia koszararskiego, gdzie odsiadywał karę 12-letniego więzienia za rzekomą antylitewską działalność.

Zarobki w Polsce maleją.

W związku z badaniami nad obciążeniem pracowników umysłowych składkami ubezpieczeń społecznych, sporządzona została ciekawa statystyka ilustrująca spadek poziomu plac podczas kryzysu gospodarczego.

Według tych danych w ciągu ostatniego pięcioletnia suma plac pracowników, nie licząc uposażenia pracowników umysłowych zmniejszyła się z 4.085 milionów złotych do 2.070 milionów złotych rocznie. Spadek więc plac w latach kryzysu wyniósł przeciętnie 45 proc.

Tanie samochody.

Katowicka „Polonia” donosi, że koncertem Forda złożył ofertę na dostawę do Polski samochodów osobowych, których cena kalkulowałaby się w razie zredukowania dotychczasowych ceł, około 1.200 zł. Icco Gdynia W zamian za to Polska wywoziaby do Stanów Zjednoczonych wódki i likiery.

PRZYGOTUJ dla powodźian ubranie, bieliznę, obuwie Polski Czerwony Krzyż zabiera i wysyła.

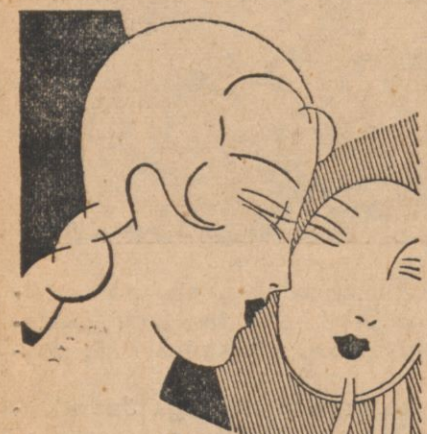
promienie pomysłności

rodzą się z niezachwianej wiary w powodzenie. — Kto wierzy w swoje szczęście, ten winien ułatwić mu dotarcie do siebie i niezwłocznie nabyć szczęśliwy los 1-iej klasy, 31-iej loterii, ulepszonej, dającej więcej szans wygrania. Los ten do dnia ciągnięcia 18 października r.b. oczekuje Was w szczęśliwej kolekturze

A. WOLAŃSKA

WILNO, WIELKA № 6.

Ciągnięcie I klasy 18 października. Cena losu 1/2 zł. 40, 1/2 zł. 20, 1/4 zł. 10. P.T. Graczom zamiejscowym wysyłamy losy po otrzymaniu zamówienia. Konto P. K. O. № 145.461.



napada ze zwiepciadłem wypadnie zawsze korzystnie o ile Pani dba o świeży młody wygładzający stale oprócz oirabek i kremu — subtelny, dobrze dobrany do karnacji i ściśle przylegający



TEATR - KINO REWJA

1) Najdowcipniejsza komedia sezonu p.t. „CORKA PUŁKU”. W roli głównej Anna Ondra. Niech żyje radość, humor, ANNA ONDRA. 2) Sztandarowy film polski „HANKA” (Oczy czarne). W roli głównej Zbigniew Staniewicz. Chór rosyjskich kokosów Semjonowa z ulubioną wykonawczynią romansów cygańskich Olgą Kamlińską na czele. Zwyliwole tańce i pieśni cygańskie. Tajgi Syberyjskie. — Seanse 4, 6, 8 i 10 wiecz.

31 LOTERJA PAŃSTWOWA GŁÓWNA WYGRANA 1,000,000 Losy do nabycia w najstarszej kolekturze S. GORZUCHOWSKIEJ ZAMKOWA 9. 1/4 losu 10 zł., 1/2 losu 20 zł., cały los 40 zł.

Kupno Sprzedaż SPRZEDAJE SIĘ posesja, składająca się z placu 320 sążni ziemi, jednego budynku drewnianego mieszkalnego i jednego budynku murowanego, nadającego się na fabrykę, warsztaty i t. p. za cenę zł. 25.000. Adres w Adm. „Dzien. Wil.” 86-1

KUPIE DOMEK mały z ogródkiem, ewentualnie plac. Oferty pod adresem: Witoldowa 15, m. 8, M. D. 2272-1

Kupię wannę używaną — białą. Wielka 19 m. 3. Tamże pokój z wygodami i osobnym wejściem. 2276-1

Zyczliwa rada. — Wyobraź sobie, ten beczelny bubek powlecz mi, że jestem głupszy, niżeli na to pozwalają przepisy policyjne. Co ja mam te raz robić? — Hm... A może byś poszedł najpierw dowiedzieć się do komisariatu?

NAUKA Matura repetytoria z poszczególnych przedmiotów, języki obce. Uniwersytecka 4-22, 90-3

Mieszkania i pokoje MIESZKANIE 2 i 3 pokoje z wygodami do wynajęcia. Antokol: Holenderska 5, urzędnicze domy przed Kościelcem Sw. Piotra 1 Pawła. 2

Z GUBY Dn. 6 b. m. zaginął pies rasy wilk w wieku 7 miesięcy, proszę o łaskawe odprawienie. Mielkiewicza Nr. 5 m. 15 przywłaszczyciel będzie sęgalne sądownie. 2273

Duży pokój do wynajęcia z całkowitym utrzymaniem dla 2 osób. Węglawscy, Niemiecka 3 m. 9. 5

Przykład Wszyscy wiedzą, że pan Kleiszklewicz lubi

popłacz, toteż wielkie zdziwienie wywołuje jego oświadczenie: — Całe życie prao-wałem na rzecz trze-zwośel. — Jaki? — Jako odstraszący przykład.

Bo odnajęcia 3 pokoje, kuchnia i wy-gody. — Rzecznica 14-8. 2250

OPŁATNA i spokojna poszukuje u solidnych dużego pokoju z wygodami. Oferty do Adm. „Dz. Wil.” pod „J.M.” 2251

POKÓJ ze słonecznym balkonem całodziennym utrzymaniem z używalnością pianina w nowoczesnej wili w ogrodzie do wynajęcia Zakretowa 32-a-4. 2252

Przekonajcie się obuwie ze wszelkiego rodzaju z pracowni W. PUPIAŁŁO (UL. OSTROBRAMSKA 25) Jest eleganckie, modne, tanie i gwarantowane. P.P. Oficerom polecam buty i sztyblety.

PRACA DOBRA KRAWCOWA szuka pracy dziennie, szyće płaszcz, kostiumy, suknie i przerabia ze starego niedrogo. Królewska 6 m. 2. 87-1

RÓŻNE POSZUKUJE POSADY do wszystkiego. W średnim wieku, umiem dobrze gotować, posiadam chlubne świadectwa, mogę być samodzielną. W. Pchulanka 41, pralni pod Łabędziem. 2099-4

OCHMISTRZYNI wykwalifikowana pod każdym względem wyrabia masło na sprzedaż z nią na kuchni. Nieswieżska 16-8. 2266-1

ADMINISTRACJI REALNOŚCI poszukuje doświadczony Administrator. Adres Krakowska ul. Nr. 32 m. 9 2262-1

Skromne dziewczę. Do fotografa przychodzi większa dziewczyna, żeby się sfotografować. Staje przed aparatem, dziewczyna zawiązuje dół spódnicy. — POCO panienka zawiązuje spódniczkę? —

Trudne zalecenie. Lekarz [zapisuje chorobę] prosił o ból głowy. Chory pyta: — Kiedy mam te prozki żywać? — Najlepiej na pół godziny przed początkiem bólu głowy...

ORYGINALNE PROSKI NIGRENO-NERVO-SIN KOGUTKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTÓJOWE BÓLE GŁOWY NIGRENO, NEURALGIA BÓLE ZĘBÓW. GRUPA PRZEBIEGANIA BÓLE ARTYRETYCZNE STAWOWE KOSTNE

D. G. WODEHOUSE. **Zaufajcie Psmithowi.** Przekład autoryzowany z angielskiego WITOLDA DOLINSKIEGO. — Baxte! Na miłość boską! — Przesiadowany lord skoczył jak ukąszony w nogę. — Kto to jest Miss Halliday? Czy znówu jaka literatka? — Miss Halliday to mioda osoba, która przyjeżdża do Blandings katalogować bibliotekę. — Katalogować bibliotekę? POCO katalogować bibliotekę? — Nie była katalogowana od roku 1885. — No, i jak wspaniale obchodzimy się bez tego — zauważył lord Emsworth z przekąsem. — Nie bądź śmieszny. Clarence — odezwała się Lady Konstancja niecierpliwie. — W wielkiej biblioteczce musi być katalog sporządzony według współczesnych wymagań. — skierowała się ku drzwiom. — Pragnęłabym, abys zbudził się z tetargu i rozpoczął interesować się bieżącymi sprawami. Gdyby nie pan Baxter, nie wiem, co by się tu działo. Wysłała z pokoju, rzuciwszy swemu sprzymierzeńcowi promienne spojrzenie uznania. Bax'er z zimną powagą powrócił do przedmiotu dyskusji. — Napisałem do miss Halliday, proponując godzinę 2.30, jako porę odpowiednią do rozmówienia się. — Ależ, słuchaj pan...

— Zapewne zechce pan pomówić z nią przed ostatecznym zaangażowaniem. — Tak, tak, lecz uważa pan, wolałbym, aby mnie pan nie wplątywał w te wszystkie zobowiązania. — Sądziłem że pan wybiera się do Londynu na spotkanie pana Mc Todda... — Ależ ja nie wybieram się wcale na spotkanie pana Mc Todda! — zawołał lord Emsworth z niedołączną wściekłością. — Wykluczone. Nie mogę absolutnie wyjechać za Blandings. Pogoda może zmienić się za chwila. Nie chcę tracić ani jednego dnia pogodnego. — Wszystko zostało już zarządzone. — Niech pan telegrafuje do tego jegomościa... „nieprzewidzane przeszkody”. — Nie chcę brać za to odpowiedzialności — rzekł zimno Baxter. — Lecz jeśli pan sam zechce zaproponować to Lady Konstancji... — A, do licha — rzekł lord Emsworth zmartwionym głosem, odrzu orientując się w niemożliwości takiego załatwienia kwestji. — A no dobrze, jechać do jechać — dodał ze smukłkiem po chwili. Zostawiać jednak ogród i jechać smazyć się do Londynu o tej porze... Nie było nic więcej do powiedzenia. Zdjął szkła, przetrął je, osadził znówu na nosie i podrapał do drzwi. Ostatecznie pocieszał się, że wóz miał zająć za niego o drugiej, zostawał mu zatem jeszcze cały ranek, i zamysłał wyjechać go jak najlepiej. Lecz pierwsza beztraska radość na myśl o dlabaniu wśród kwiatów pierzchała i niechciała powrócić. W głowie mu wprawdzie nie powstała tak szalona myśl, aby sprzeciwić się swojej siostrze Konstancji, lecz czuł niezwykłą gorzoc. Niech licha weźmie Konstancje!... Do diabła z Baxterem!... Miss Peavey... Drzwi zamknęły się za lordem Emsworthem.

§ 2. Ledwie Lady Konstancja wyszła po schodach do wielkiego hallu, drzwi od paia nie uchyliły się i wyjrzała przez nie okrągła, szpakowata głowa z łozową twarzą o zdrowej cerze. — Connie. — odezwała się głowa. Lady Konstancja zatrzymała się. — Słucham Joe. — Wejdz na chwilę — powiedziała głowa. — Chciałbym pomówić z tobą. Lady Konstancja weszła do sypialni. Był to obszerny i zaciszny pokój, pełen księzek, z oknem wychodzącym na ogród włoski. Całą prawie jedną ścianę zajmował duży kominek, przed którym umieszczył się pan Józef Keeble z nogami wysuniętymi ku niewidzialnemu ognowi. Nadbrał miną, lecz bystry obserwator zauważyłby zmieszanie. — O co chodzi? Joe? — spytała Lady Konstancja, uśmiechając się do męża przyjaźnie. Gdy dwa lata temu wyszła za tego starszego się wdowca, o którym świat nic więcej nie wiedział pócz tego, że zdobył wielką fortunę w południowo - afrykańskich kopalniach diamentów, nie brakło cyników okraszających ten związek jako czysty business, w którym pan Keeble zamieniał swe pieniądze za nastanowisko socjalne Lady Konstancji. Tak jednak nie było. Małżeństwo to zawarto z obustronnej afektu. Pan Keeble ubóstwiał żonę, ona zaś była mu oddana, jakkolwiek bez ślepej pobłażliwości. Tworzyli szczęśliwą i dobraną parę. Pan Keeble odchrząknął. Widocznie miał pewne trudności z przemówieniem. Gdy zaś odezwał się, zaczął mówić nie o tem, co postanowił, lecz o sprawie już poprzednio omówionej. (d. c. n.)